

Uprzejmie donoszę, ktoś napisał na wallu „głupi KaOwiec”

Jan Wójcik

PRL-owska cenzura miała zasadniczy wpływ na jakość satyry w Polsce. Różne obejścia, do których zmuszeni byli autorzy skeczów, kabaretów i piosenek wysmiewających władzę powodowały, że jakość dowcipu sięgała wysokich lotów, a dało się to odczuć w latach 90', gdy lotność żartów znacznie opadła. Co to ma wspólnego z islamem? Momencik, państwo szanowni.

„Cenzurę trzeba było umieć wywieść w pole”, twierdził znany polski satyryk Wojciech Młynarski. I wywodził. Pisał o komunistycznej propagandzie upiększającej rzeczywistość socrealizmu: „Po co babcię denerwować, niech się babcia cieszy”, czy o tym, że żaden z kawałków „pucla”, „nie pasuje do obrazka”.

No i pomimo że wydawało nam się, że już dobrnęliśmy do upragnionej wolności, dalej znajdzie się jakiś donosiciel, który administratorom Facebooka podpowie, że w ubikacji napisano „głupi KaOwiec”. I tak się stało z rysunkiem satyrycznym, który zawiesiliśmy wczoraj na profilu naszej strony na Facebooku. „Głupi KaOwiec” natychmiast zareagował i pogroził palcem, zawieszając na chwilę nasz profil i usuwając rysunek. Niestety wpis z ubikacji w „Rejsie” oddaje rzeczywistość – ponieważ zawieszona historyjka kpiła z tępej skrajnej prawicy, a nie z drogiej „głupiemu KaOwcowi” mniejszości muzułmańskiej – zresztą można ocenić samemu.



Rysunek, za który FB zawiesił nam konto

A skoro „głupi KaOwiec” nie rozumie takiego rysunku i boi się negatywnego odbioru, należy, żeby go nie denerwować (jak tą babcię z PRLu), dać niewinny wierszyk o wizycie rodziców:

*Dziś na obiedzie tata i mama,
Lecz schabowego tata nie szama.
Dywan zobaczył tata i klęka
I mama, tata zaraz coś stęka.
Za pasem... święta, na drzewku... bombki
Zaciera tata i mama rączki.*

*Już po kebabie i po kolacji
Tata i mama gdzieś w ubikacji.
„Trzeba już iść, będziesz prowadzić,
gdybym miał auto, mógłbym cię wysadzić”.*